



168

Dulska inna

W telewizyjnym festiwalu teatralnym krakowski Teatr im. J. Słowackiego pokazał niezawodną „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ”. Przedstawienie w reżyserii LIDII ZAMKOW zyskało sobie już przedtem dobrą sławę. Pokaz telewizyjny potwierdził, że była ona zasłużona. Udało się to tym lepiej, że przedstawienie dostosowano do potrzeb telewizji a nie powtarzano go tylko w teatralnym kształcie. Świetna sztuka Zapolskiej zagrała na szklanym ekranie z całą swą ostrością i wyrazistością.

Lidia Zamkow przybrała kształt tej tragifarsy w zewnętrzne formy całkiem powabne. Dom jest rządzony, widać, że za możny, ludzie starannie ubrani wszystko działa sprawnie. Zasługa to pani Dulskiej, matki rodu, czulej dla dzieci, troskliwej dla męża, zapobiegliwej gospodyni. Gra ją świeża laureatka, ZOFIA JAROSZEWSKA, aktorka znakomita, od lat zawsze — z bardzo krótkimi przerwami — związana z Krakowem. Tamtejsi bywalcy teatralni pamiętają ją jeszcze w rolach młodych amantek, potem romansowych kobiet dojrzałych, a teraz oglądali ją — wraz z całą Polską — jako panią Dulską.

Jak zawsze tak i w tej roli Jaroszewska zachwycała swoją kulturą aktorską, mistrzostwem w prowadzeniu dialogu, stonowanym, ale wyrazistym rysunkiem postaci. Jej Dulska — zgodnie z koncepcją reżysera — jest elegancką starszą panią — żadnych rozczłapanych pantofli czy rozchełstanych szlafroków, żadnych papilotów czy kompresów z ręcznika. Oddana domowi, drapieżnie przywiązana do pieniądza, który daje poczucie pewności i zabezpiecza byt. Nie jest ani trochę śmieszna — nawet kiedy przymierza nowy kapelusz wierzymy, że jest jej w nim do twarzy i że przerobiła go z gustem. Trochę szorstka i surowa, ale przez swą mądrość życiową gotowa niemal budzić zaufanie. Dopiero spod tej zewnętrznej skorupy poprawności wypelza z Dulskiej i z całego domu kształt, które jest tu zasadą działania, normą moralności i z którego wyrósł dobrobyt tego domu. Choć sama historia z dzieckiem służącej dziś już traci myśką, sztuka Zapolskiej dzięki kapitalnemu podchwyceniu szeregu rysów charakterystycznych kształtu postaci nie straciła aktualności — niestety. Zwłaszcza w takim ujęciu, jak to zrobili Lidia Zamkow i Zofia Jaroszewska. Zresztą całe przedstawienie było bardzo dobrze grane, warto tu wymienić zwłaszcza interesującego Zbyszka (W. ZIETARSKI), prostą i naturalną Hanke (E. JEZEWSKA). Miła była Mela (N. SKOŁUBA-SZMIDT), a Hela — zdążąca podrabiała Krafftównę.